

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 60 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 60 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 30 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Regulacja płac

nauczycieli kraj. niższych szkół rolniczych.

Lwów, 23 maja.

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesji wnioski, dążące do podwyższenia płac nauczycieli kraj. niższych szkół rolniczych i kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Wydział krajowy wnosi, aby Sejm ustanowił następujące pobory służbowe dla kierowników i nauczycieli kraj. niższych szkół rolniczych i kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie:

a) dla kierowników płacę 3.000 kor. dodatek aktywalny 300 kor. i pięć pięcioleci, z których dwa pierwsze wynoszą po 400 kor., zaś trzy ostatnie po 600 kor. rocznie;

b) dla nauczycieli fachowych płacę 2.400 kor., dodatek aktywalny 240 kor. i pięć pięcioleci, z których dwa pierwsze wynoszą po 300 kor. trzy ostatnie po 400 kor. rocznie;

c) Dla nauczycieli do nauk elementarnych płaca 1400 kor. Dodatek aktywalny 140 kor. i pięć pięcioleci po 160 kor.

d) Jak długo nauczyciel fachowy i nauczyciel nauk elementarnych w szkole ogrodniczej w Tarnowie nie będą mieć mieszkania w naturze, pobierać będą i nadal dodatek na mieszkanie, niewliczalny do emerytury, pierwszy 400 kor., drugi 360 kor. rocznie. Powyższe podwyższenie pborów wejść ma w życie od 1 października 1902 r.

Proponowane przez Wydział krajowy podwyższenie płac w porównaniu z obecnymi poborami, wykazuje polepszenie płac u kierowników o 420 kor., u nauczycieli fachowych 440 kor., zaś u nauczycieli dla nauk elementarnych przy nominacji o 440 kor., zaś po 25 latach służby o 740 kor. rocznie.

Stypendya.

Lwów, 23 maja.

P. Mikołaj Torosiewicz nadał z fundacji Emila Porosiewicza stypendya o rocznych 250 kor. Antoniemu Bieykowskiemu i Janowi Łosiowi, uczniom I. kl. gimnazjum w Brzeżanach.

P. Namiestnik nadał z fundacji przemyskiej stypendyum o rocznych 240 kor. Stanisławowi Pilchowi, uczniowi VI. kl. gimnazjum I-go w Przemyslu.

Wydział krajowy na propozycję kuratora nadał z fundacji in. Stupnickich i Jankowskich stypendya o rocznych 600 koron Bolesławowi Długoszewskiemu, uczniowi II. r. wydziału lekarskiego i Stanisławowi Machnickiemu, uczniowi III. r. wydziału lekarskiego na Uniwersytecie we Lwowie, zaś stypendya o rocznych 400 kor. Janowi Gielitowiczowi, uczniowi IV. kl. gimnazjum II-go w Kołomyi i Janowi Scherfowi, uczniowi I. klasy gimnazjum Franciszka Józefa I. we Lwowie.

Tragedya w Wiszence.

Z wiarygodnego źródła otrzymujemy następujące nowe szczegóły, odnoszące się do tej strasznej tragedyi rodzinnej.

Onegdaj odbył się w Wiszence pogrzeb pięciorga ofiar. Widok tych pięciu trumien, wynoszonych z domu, sprawiał wrażenie rozdzierające serce. Na smutny obrzęd zgromadziły się tłumy ludu miejscowego i obywatelstwa okolicznego. Przybyło również kilku księży rzymsko-katolickich i grecko-katolickich. Kondukt pogrzebowy prowadził pastor z Hartwaldu.

Tak liczny udział w pogrzebie sąsiadów nie-
szczęsnej rodziny tłumaczy się sympatya, jaką się cieszył dwór wiszencowski. Pan domu, nieboszczyk Fr. Stanek, był cprawda surowy, ale musiał być takim, zarządzając osobiście z wielkim nakładem energii, rozległą, obejmującą 7000 mórg włości. Odziedziczył po ojcu majątek nieuporządkowany, zwłaszcza pod względem stosunków sąsiedzkich. Oczywiście, porządkowanie tych stosunków nie mogło mu zjednać przyjaciół. Surowy był dla ludzi, surowy w domu, ale też i surowy dla siebie. Nie znaczy to, by nie miłował bliźnich, albo dzieci swoich.

To, że je zabił i żonę swoją, wyjaśnić się da

jedynie skłonnością do szaleństwa, odziedziczoną zapewne we krwi.

W warunkach szczególnie pomyślnych, nie wprowadzających takiego umysłu z równowagi, człowiek ten mógłby przejść przez życie spokojnie, bez ofiar krwawych. Ale w życiu nieboszczyka zaszyły fakty, które go z równowagi wytrąciły. Zdawało mu się, że całe jego istnienie majątkowe i przyszłość dzieci jest zachwiana przez jeden krok nieudany, nieopatrzny. Gryzł się, irytował, z rozpaczą myślał o przyszłości dzieci. Były to już początki szaleństwa, ale właśnie na gruncie niezmiernie miłości dla dzieci.

Chora wyobraźnia widział żonę i dzieci nieszczęśliwione z jego własnej winy. Wyobrażało mu się, że taki stan, jaki on rodzinie zgotował, będzie dla nich gorszy od śmierci. Więc — zabił wszystkich: i żonę i troje dzieci, a wreszcie siebie, jako sprawcę nieszczęścia. Czyn szalonego!

Wszystkie inne wyjaśnienia przyczyn tej tragedyi, a zwłaszcza uwłaczające czi zabitej żony i matki trojga dzieci są zgoła nieuzasadnione. Pozyście rodziny było harmonijne, a miłość rodzinna kierowała wszystkimi wysiłkami nieboszczyka zabójcy, zmierzającymi ku powiększeniu majątku. Nie ścisła też była wiadomość, podana przez dzienniki, jakoby Stanek odziedziczył skłonność do szaleństwa po ojcu. Skłonność ta udzieliła się chyba przez linię żeńską od matki, z domu Lewin; dwaj jej bracia, a wujowie Stanka, padli ofiarą samobójstwa.

Przeżytną wstrząśnienia moralnego, jakiemu uległ Stanek w ostatnich czasach, było niepowodzenie majątkowe, spowodowane kupnem nowego majątku na Bukowinie. Nie była to bynajmniej katastrofa, bo pomimo tego niepowodzenia, Stanek był człowiekiem jeszcze bardzo bogatym i ruina, jak zapewnijają prawnicy, nie groziła jego majątkowi. Ale niepowodzenia były i mogły wydawać się groźnymi umysłowi, który pod pierwszym wrażeniem wyszedł z równowagi.

W testamentie swoim Stanek wskazuje wprost tę przyczynę, oskarżając sprzedawcę majątku i przyznaje się do rozpacz z tego powodu. Niedaleka przyszłość pokaże, ile w tem wszystkim było racyi. Niewykluczoną jest możliwość, że o wyjaśnienie tych zarzutów postarają się władze sądowe. Dziś przeto trudno coś o tem powiedzieć, ile ze w rękach sądu pozostaje nieotwarty list nieboszczyka do brata Wilhelma (konsula w Liverpoolu), a w liście tym znajdują się pewno bliższe motywy rozpaczliwego kroku.

To tylko jest pewne, że stan majątkowy Stanka daleki był od ruiny. Nabył on od hr. Klemensa Dzeduszyckiego Stanestie, liczące 5.000 mórg za cenę 700.000 zł., przezem gotówką, z niewielką pomocą kredytu, wypłacił 200.000 zł. Amortyzacja reszty należności była zabezpieczona ze znacznych dochodów. Tak przynajmniej utrzymują ludzie, znający ten interes. Zmarły nie wyczerpał kredytu, jaki miał w bankach. W Banku krajowym, z udzielonego mu kredytu 200.000 zł., podjął był tytuł 80.000 zł. A Wiszenki same przedstawiały kapitał, gwarantujący wszelką możliwość ratunku. Dawano mu przecież niedawno za Wiszenkę pół miliona, a warta była dziś znacznie więcej.

W tych dniach spodziewany jest przyjazd p. Wilhelma Stanke, który wespół z siostrą Ederową dziedziczą majątki.

Z innych szczegółów, związanych z rodziną Stanków, a mylnie podanych przez dzienniki, wypada sprostować wiadomość, jakoby dziad Stanków pochodził ze Ślązka i był Niemcem.

Dziad, Jan Stanek, przybył do Galicji koło r. 1840 z Morawy. On to nabył Wiszenkę, nawiasem mówiąc za tanie pieniądze, bo za 60.000 zł.

Z testamentu, którego część przytoczyliśmy przed paru dniami, możemy dziś podać ustępy nowe. W testamentie tym, noszącym datę 18 maja, czytamy:

„Pozostały po likwidacji majątek, ma być rozdzielony między siostrę i brata po równych częściach...“

Kończy się zaś słowy następującymi:
...„a czyn, który spełniam, może mi Najwyższy Stwórca odpuścić. Przepraszam, błagam uczciwych ludzi, aby mi ten czyn, jeśli to możliwe, darowali.“

Zaiste, nikt w takiej sprawie roli sędziego na siebie wzięć nie może.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 23 maja.

Trochę pogodniej na niebie i zaraz później zebrał się radni m. Lwowa na obrady; wczorajsze bowiem posiedzenie zaczęło się dopiero o g. 7½, zamiast o g. 6.

A może to spóźnienie było tylko skutkiem przedwstępnych narad i konferencji co do konwersyi części długów miejskich?

Wczorajszemu bowiem posiedzeniu znamię nadała sprawa zastąpienia 4½ prc. pożyczki miejskiej z przez lat kilku, opiewającej na kwotę 6,500.000 k. na 4 prc.

Rada podzieliła się na dwa obozy: zwolenników i przeciwników konwersyi, jednak mimo całej ważności nie była to sprawa, z powodu której strony walczące miałyby się wzięć za włosy.

Przedewszystkiem bowiem szanse zysku dla miasta w razie powodzenia obu projektów były mniej więcej równe, a równe też szanse powodzenia obu, powtóre, nie dziwnego, że myśl konwersyi podała firma bankowa, której niechce się siedzieć z założonymi rękami, lecz wołałaby przy odpowiedniej dla konwersyi obecnie konstelacji finansowej, mieć ruch w interesie. A że to firma tak solidna jak „Sokal i Lilien“, tem lepiej było dla całej sprawy.

Jednak z drugiej strony samo to, że dwaj tak wytrawni ludzie, jak referent „komisyi dla kontroli długów miejskich“, dr. Maryański i referent komisji finansowej dr. Marynowski różnili się bardzo pod względem cyfrowego ocenienia konwersyi, tak, że jeden, jako jej przeciwnik, obliczał zysk ze zmniejszenia procentów tylko na 8000 koron rocznie, a drugi, popierając pożyczkę na 11.000 koron, pierwszy zaś oceniał powiększenie długu z powodu niższego kursu nowej pożyczki na 415.000 koron drugi zaś tylko na 398.000 kor., dowodziło, że sprawa nie jest jeszcze wszechstronnie rozpatrzona.

Do tego przyłączyło się niechętnie konwersyi stanowisko Wydziału krajowego, wpływające na przyznanie gwarancji krajowej i fakt, że należałoby rzecz załatwić pośpiesznie w ciągu dni 10, aby nadażyć z wypowiedzeniem dotychczasowej 4½% pożyczki na wrzesień. Ostatecznie więc przyznać wypada rację większości Rady, która poszła za odraczającym wnioskiem dr. Maryańskiego, odgrywającego nie po raz pierwszy wśród reprezentacji m. Lwowa rolę chłodnego rozsądku i rozwagi.

Trzeba jednak przyznać, że głosy z jednej i z drugiej strony na wczorajszym posiedzeniu były bardzo poważne i rzeczowe. Ze zwolenników konwersyi zasługiwały na uwagę przemówienia pp. Jonasza i Janowicza, wreszcie referenta komisji finansowej dr. Marynowskiego, z przeciwników, prócz ref. dr. Marjańskiego, pp. Markiewicza i Schayera. Szkoda zaś, że brakło tak wytrawnych głosów, jak dr. Lisiewicza, lub dr. Liliena, który ze względu na pokrewieństwo z właścicielami firmy, chcącej się podjąć konwersyi, usunął się zupełnie od tej części obrad.

Posiedzenie wczorajsze zagał prezydent dr. Małachowski, zawiadamiając Radę o zaproszeniu ze strony „Sokoła“ na uroczystość otwarcia boiska letniego przy ul. Cetnerowskiej, poczem, jako sprawę nagłą uchwalono w referacie r. Gołąba nabycie małych kawałków gruntu dla budowy toru dojazdowego do rzeźni miejskiej, a w referacie r. Ihnatowicza sprawę rozlosowania trzech posągów z fundacji Antoniego Chylińskiego, po 770 koron rocznie.

Losowanie to odbędzie się dnia 10 czerwca, zgłosiło się do niego 37 uczestniczek, z których dopuszczono 31, a do komisji wydelegowano z Rady pp.: Bascha, Gołąba, Rewakowicza, ks. Lenkiewicza, Mosera, Najsarka i Walichiewicza.

Z porządku dziennego nastąpiła sprawa konwersyjna.

Referenci: komisji pożyczkowej dr. Marjański i finansowej dr. Marynowski przedstawili rzecz, jako scharakteryzowaliśmy powyżej, poczem dr. Marjański poinformował Radę, że marszałek kraju i referent Wydziału krajowego zajęli względem sprawy stanowisko „odradzające“.

Następnie za konwersyą przemawiali pp. Blumenfeld, Jonasz, który opozycję charakteryzował jako zwolenników zasad „naj buda jak buwało“, Janowicz, wyrażając zdanie, że przed miastem na posiedzeniu tajnym Rady o wiele przychylniejsze dla konwersyi referatu dr. Marjańskiego

i u większości panowało usposobienie, w czasie tym jednak „ktoś palcem w bucie nakiwał“ i humory się zmieniły.

Zaś przeciw konwersji wystąpili pp. Rawski, wyrażając „radość“, że nietylko technicy, ale także i finansisci w Radzie czasem zgodzić się nie mogą, Markiewicz, który zwracał uwagę, że skoro jeden oferent z dnia na dzień kurs ewentualnej nowej pożyczki podwyższył z 94,5 na 95 od sta, to gdyby się poczekało, można uzyskać warunki jeszcze korzystniejsze, nakoniec p. Schayer, który wyczerpująco i bardzo jasno a spokojnie wykazywał, że sprawę konwersji należałoby traktować łącznie z ogólną sanacją finansów miejskich. Kiedy się będzie już wiedziało ile nam potrzeba dopożyczyć aby ład w kasie miejskiej zaprowadzić, lepiej będzie razem zaciągnąć jedną pożyczkę na ten cel i na konwersję, niż dwie po kolei a przytem i kurs dla niej uzyska się prawdopodobnie lepszy.

Dr. Marjański nakoniec odparł zarzuty przeciwników, p. Janowiczowi odpowiedział, że jak był, tak jest dzisiaj w zasadzie za konwersją długu na niżej oprocentowany, lecz boi się, że przez dotychczasowe traktowanie gmina utraci możliwe większe zyski, wreszcie podtrzymywał swój wniosek o tymczasowe odroczenie całej sprawy.

Za wnioskiem tym oświadcza się też większość obecnych radnych.

Załatwiono jeszcze kilka pomniejszych spraw. I tak Rada wedle referatu p. Głaba przeznaczyła kredyt dodatkowy 19.000 koron na koszt prowadzenia rzeźni miejskiej, a w myśl wniosków referenta p. Mahla postanowiła odroczyć utworzenie ekspozytury policyjnej w części Zamarynowa, należącej do miasta, aż do czasu pomnożenia policji we Lwowie, natomiast wystosować do rządu rezolucję o utworzenie posterunku żandarmerji w Zamarynowie tuż poza obrębem miasta.

Na tem o godzinie 9¼ posiedzenie zamknięto.

Wybory do Rady miasta Krakowa.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Kraków, 23 maja. Wczoraj odbył się wybór 24 radnych z Koła inteligencji. Do godz. 2 w nocy dokonano skrutynium w sześciu sekcjach, a nie obliczono głosów jeszcze w 4 sekcjach. Według skrutynium w owych 6 sekcjach rezultat przedstawia się jak następuje;

Najwięcej głosów otrzymali: Prezydent Friedlein, kandydat wspólny, 1.300 głosów; Kaz. Bartoszewicz, wspólny, 1.299; dyr. Sołtysik, wspólny, 1.191; ks. kanonik Spis, wspólny, 1.126; Henryk Jordan, konserwat., 870; Wł. Durski demokrat., 839; prof. Trzebiecki, demokrat., 835; dyr. Rotter, demokrat., 833; prof. Kasperek, konserw., 815; Jul. Maciołowski, demokr., 797; radca sądu Bujak, konserw., 776; notaryusz Klemsiewicz, demokr. 764; radca sądu Katynski, demokr., 755; prof. Bandrowski, dem. 747; radca budownictwa Józef Sare, konserw., 744; prof. Bujwid, dem., 731; prof. Domański, konserw., 725; prof. Cyfrowicz, konserw., 710; adw. Gunkiewicz, dem. 704; prof. Ponikło, konserw., 695; inż. Guderski, dem., 689; radca sądu wyższego Matusiński, kons., 684; inspektor szkoły Galecki, kons., 689.

Po tych kandydatach otrzymali najwięcej głosów: poseł Doboszyński, dem., 667; adw. Koy, kons., 661; prof. Cybulski, kons., 656; Grottger, dem., 636; adw. Bąkowski, kons., 633; adw. Styczeń, konserw., 633; sekretarz sądu Chmura, dem., 610 i Aug. Sokółowski, kons. 551.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 23 maja. Izba posłów po dłuższej dyskusji, w której z Polaków zabierali głos pp. Doboszyński i Roszkowski, przyjęła na wczorajszym posiedzeniu cały budżet ministerstwa sprawiedliwości i w ten sposób załatwiła drugie czytanie budżetu. Uchwalono również ustawę finansową. Dziś odbędzie się trzecie czytanie budżetu.

W kołach parlamentarnych słychać, że agrarysze robią rządowi trudności co do trzeciego czytania budżetu, żądając, aby przedtem załatwioną była sprawa terminowego handlu zbożem.

Spór ten załatwi się prawdopodobnie w ten sposób, że rząd da agraryszom pewną rękojmię, że pierwszym przedmiotem obrad parlamentu na początek czerwca będzie właśnie ustawa o zniesieniu handlu terminowego.

Oto przebieg wczorajszego posiedzenia:

Budżet sprawiedliwości.

P. Doboszyński w dalszym ciągu swej mowy zaznaczył, że załatwienie rewizyjne jakiejś sprawy w trybunale kasacyjnym dłużej trwa, nieraz dwa razy tak długo, jak droga przez obie niższe instancje. Celem nowej procedury było sprowadzenie jak najrychlejszego załatwienia spraw. Tymczasem wobec przewlekania w trybunale najwyższym, cel ten jest chybotliwy. Winy nie ponoszą sędziowie, którzy są przeciążeni pracą. Mimo znacznego wzrostu spraw

w ostatnich latach — skład trybunału jest ten sam. Najgorsze stosunki panują w senacie galicyjskim. Restancje w sprawach galicyjskich doszły do niesłychanej cyfry. Celem zarządzenia złemu, powołano do najwyższego trybunału do pomocy 7 radców wyższego sądu kraj. (3 z Krakowa, 4 ze Lwowa).

Mowca z wielkim naciskiem zaznacza niewłaściwość tej praktyki, naruszającej zasadę nieprzenoszenia i nieusuwalności sędziiego. Tacy bowiem urzędnicy, w obawie, że mogą się nie nadąć lub nie są dosyć zdolni, ponieważ mogą być każdej chwili usunięci, wolą nieraz nagiąć się do poglądów prezydenta i tych przełożonych, którzy o ich awansie decydują. Słychać, że najwyższy trybunał zwrócił się do ministerstwa z żądaniem ustanowienia 8 galicyjskich radców. Pragnęlibyśmy usłyszeć, czy rzeczywiście tak jest i jak ministerstwo zachowa się wobec tego wniosku. Mowca wspomina, że ministerstwo ma zamiar zwinąć 4 posady w wyższym sądzie krajowym i z tego 2 przeznaczyć na utworzenie 2 posad w najwyższym trybunale.

Mowca sądzi, że podobna amputacja osłabi sąd apelacyjny, a dla trybunału najwyższego będzie środkiem połowicznym. Mowca żąda od ministra skarbu dostarczenia środków na utworzenie 8 posad radców dworu w senacie galicyjskim najwyższego trybunału.

Minister skarbu niesłusznie utrzymuje, że budżet wydatków na ministerstwo sprawiedliwości wykazuje niepomierny wzrost. Wzrost ten jest w porównaniu z innymi ministerstwami mniejszy a można mu przeciwstawić wzrost dochodów w ostatnich czasach. Mowca powołuje się na żądania Koła polskiego co do najwyższego trybunału, oświadcza się również za utworzeniem 2 posad generalnych adwokatów. Dalej żąda cofnięcia rozporządzenia, według którego prokuratorowie państwa wnoszą zażalenia nieważności zawsze w języku niemieckim bez względu na to, w jakim języku toczyła się rozprawa. Domaga się wprowadzenia języka polskiego w służbie wewnętrznej w prokuratorjach państwa.

Dalej popiera rezolucję komisji budżetowej, wzywającą rząd do kreowania nowych sądów w Galicji, stosownie do swych wywodów w interpelacji z 16 grudnia z. r., na którą rząd d. 14 b. m. dał wprawdzie odpowiedź, ale niezadowolającą. Mowca w ostry sposób krytykuje postępowanie ministerstwa sprawiedliwości w tej sprawie. Omawia potrzebę pomnożenia sił sędziowskich w okręgu wyższego sądu krakowskiego.

Następnie przedstawia wniosek, domagający się polepszenia sytuacji duchownych i lekarzy w domach karnych, domaga się polepszenia wynagrodzenia dla lekarzy sądowych, wspomina o konkurencyjnych zakładach karnych, czynionej przemysłowi. P. Korolowi odpowiada, że we wschodniej Galicji każdy urzędnik Polak rozumie język ruski i że nie jest prawdą, aby ludność ruska nie mogła się w języku ruskim odnosić do urzędników. (Zywe oklaski.)

P. Choc atakował w gwałtowny sposób ministra sprawiedliwości; powiedział, że „tajne kwalifikacje“ są hańbą stanu sędziowskiego. Urgował rychłe załatwienie sprawy auskultantów, domagał się rychłej zmiany procedury karnej ze zniesieniem kary śmierci. W końcu oświadczył, że jego stronnictwo będzie głosowało przeciw budżetowi ministerstwa sprawiedliwości, bo jego zdaniem naród czeski nie ma większego wroga, jak minister Spens-Boden.

P. Schuecker przyłączył się do uznania, wyrażonego przez poprzednich mowców dla procedury cywilnej.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, po poście Dworzaku zabrał głos p. Pergelt i omawiał stosunki językowe w Czechach i podniósł, że stosunki te w okręgach dwujęzycznych są pożałowania godne. Od czasu wydania rozporządzeń językowych, zapanował na tem polu zupełny bezład.

P. Ofner podnosi konieczność reformy ustawodawstwa o ochronie robotników, jakoteż reformy ustawy prasowej, konkursowej, karnej i ustawy o należytościach. Domaga się dalej nowej ustawy o Towarzystwach akcyjnych i wypowiada życzenie, by delegacje nie uchwałyły pomy 38 milionów na nowe armaty, póki rząd nie wnieśnie nowej wojskowej ustawy karnej. Krytykuje biurokratyzm, który zakradł się do sądów i występuje przeciw instytucji inspektorów sądowych, która szkodliwie wpływa na niezawisłość sędziów. W końcu omawia organizację najwyższego trybunału i krytykuje jego orzeczenia, a mianowicie orzeczenie, iż dziennik, jako taki, nie może być obrażony.

P. Grabmayer podnosi, iż długie trwanie dyskusji budżetowej najlepiej dowodzi, iż konieczną jest zmiana regulaminu Izby. Następnie omawia sprawę ksiąg gruntowych, wykazuje ich wadliwość, i wnosi rezolucję wzywającą rząd do wstawienia odpowiednich pozycji, celem usunięcia tych wadliwości.

Oświadczenia zastępcy rządu.

W zastępstwie chorego ministra sprawiedliwości, zabrał głos szef sekcji dr. Klein. Na wstępie podnosi, iż minister sprawiedliwości br. Spens Boden ubolewa bardzo nad tem, iż z powodu choroby nie może przybyć do Izby i brać udziału w dyskusji.

Szef sekcji Klein oznajmia dalej, że ministerstwo wypracowuje projekt nowej ustawy karnej. Czy w obecnych stosunkach parlamentarnych można

tego rodzaju dzieło ustawodawcze traktować, dać musi odpowiedź Izba. Pracuje się też nad nową ustawą karno-policyjną. Rząd spodziewa się też, że będzie mógł przedłożyć projekt reformy postępowania w sprawach niespornych. Niestety istniejące przeciwieństwa wpływają także na tok dyskusji nad etatem sprawiedliwości.

Co się tyczy ksiąg gruntowych w Galicji i Bukowinie, mowca przyznaje, że stosunki te są może jeszcze gorsze, niż je tu przedstawiono, ale założenie nowych ksiąg z powodu bardzo znacznych kosztów może nastąpić tylko tam, gdzie stare księgi są już zupełnie nie do użycia. Reforma ksiąg gruntowych może nastąpić tylko w drodze ustawodawczej; dołączony projekt wejdzie niebawem do Izby.

Ze względu na mały obszar nie można utworzyć na Bukowinie osobnego wyższego sądu kraj., natomiast jest możliwe utworzenie tam nowych sądów obwodowych i powiatowych, i w tej sprawie toczą się rokowania.

Dr. Klein odpiiera następnie ciężkie zarzuty, podniesione przez niektórych mowców, jakoby niezawisłość sędziów bywała ograniczana. Wyraża najwyższą pochwałę pracy stanu sędziowskiego i zapewnia, iż ministerstwo sprawiedliwości nigdy sobie niczego innego nie życzyło, jak ściślego wykonania ustawy, jak moralnie duchowej niezawisłości stanu sędziowskiego.

Dalej występuje dr. Klein przeciw zarzutowi zbyt daleko idącej centralizacji sądownictwa. Słuszne jest, iż rozporządzenia sądów apelacyjnych muszą być naprzód przedkładane ministerstwu sprawiedliwości, a dzieje się to z tej przyczyny, aby ze względu na liczbę i rozmaitość sądów apelacyjnych utrzymać jednolitość. Następnie polemizuje z niektórymi mowcami, którzy krytykowali postępowanie przy nowej procedurze cywilnej.

Przyznaje, iż najwyższy trybunał jest przeciążony pracą, lecz inaczej nie można temu zaradzić. Jak tylko przez pomnożenie liczby członków trybunału. Mowca wyraża nadzieję, że minister skarbu nie poskąpi w tej mierze swego bogosławieństwa i deszczu złotego (weselość).

Z kolei omawia sprawę stanu adwokackiego i oddaje mu wielkie pochwały za jego pomoc lojalną przy przeprowadzeniu nowej procedury cywilnej. Podnosi, iż ministerstwo sprawiedliwości nigdy nie miało na myśli walki ze stanem adwokackim, a ostatecznie rozporządzenia wydane przez nie, nie miały niczego innego na celu, jak tylko zapewnienie używania ustawy i nie były nigdy zwrócone przeciw stanowi adwokackiemu.

Dzięki ministerstwu sprawiedliwości, nieporozumienia między stanem adwokackim a ministerstwem sprawiedliwości zostały wyjaśnione, a rozporządzenia wydane przez ministerstwo, zostaną lojalnie przeprowadzone. Wskazuje, że interesy ministerstwa sprawiedliwości i stanu adwokackiego są te same, t. j. dobra sprawiedliwość. Mowca życzy sobie, aby w stosunku między stanem adwokackim a administracją sprawiedliwości panowały spokój i dobre porozumienie.

Czesi przeciw bar. Spens - Bodenowi.

P. Dyk oświadcza, że co do gotowości szefa sekcji Kleina zakomunikowania choremu ministrowi życzeń Czechów, to Czesi dziękują za to pośrednictwo, albowiem od tego ministra niczego się nie spodziewają, gdyż depce on prawa narodu czeskiego. (Burzliwe oklaski na ławach czeskich).

P. Fresl wykrzykuje kilka obraźliwych dla ministra słów.

Wiceprezydent Kaiser przywołuje go do porządku.

P. Stransky: Panie wiceprezencie, nie tak dawno i pan obrażałeś ministra, a nie przywołano pana do porządku.

P. Dyk oświadcza, że ministrowi, który zapomina o swych obowiązkach i stoi na usługach Wszechniemców, trzeba przypomnieć jego powinności. Wszystko, co tu powiedziano na obronę ministra, jest kłamstwem. (Oklaski wśród Czechów). Mowca zauważa, że wykonywanie nowej procedury cywilnej pozostawia wiele do życzenia i skarży się na uposzczenie języka czeskiego w sądownictwie.

Wicepr. Kaiser przywołuje p. Dyka za niektóre jego wyrażenia do porządku.

P. Dłużański podnosi zasługi szefa sekcji Kleina około dojścia do skutku nowej procedury cywilnej, ubolewa nad złem pomieszczeniem sądów w Galicji i Bukowinie, przyłącza się do żądania zniesienia należytości za doręczanie wezwań na ws. Omawia stosunki przy najwyższym trybunale i domaga się pomnożenia tam posad radców dworu a zerwanie z systemem używania sił pomocniczych. Także stosunki awansowe i służbowe sędziów są niepomysłne. Powinno się przynajmniej ¼ sędziów z 6 rangi posunąć do rangi wyższej. Z powodu niepomysłnych stosunków awansowych panuje już teraz niezadowolnienie wśród sędziów, także przyływ nowych sił zmniejsza się i obawiać się należy, że całkiem ustanie. (Oklaski wśród Polaków i Rusinów).

Ochronę prac autorskich.

Dr. Roszkowski żąda przystąpienia monarchii do międzynarodowej konwencji literackiej, utworzonej przez konwencję berneńską w r. 1868 a rozszerzonej deklaracją paryską z r. 1896. Austro-Wę-

gry zachowywały się dotychczas biernie i odmownie wobec tej konwencji; jako przyczynę podawano różnicę między jej postanowieniami a austriacką ustawą o pracach autorskich. Mowca sądzi jednakże, że te różnice należy wyrównać. Jest obowiązkiem monarchii, jako państwa kulturalnego przystąpić do konwencji. Nie można dopuszczać, ażeby prace literackie były wyzyskiwane bez zezwolenia autora i bez zapłacenia mu honorarium. Korsarstwo literackie jest tak samo niedozwolone jak korsarstwo handlu. Austriackie prawo autorskie z r. 1895 zawiera co do międzynarodowych stosunków całkiem niedostateczne postanowienia i wychodzi z przestarzałego stanowiska.

Pozostaje ono w tyle nawet za patentem z r. 1856. Nasza produkcja literacka i nasz handel dziełami sztuki i literatury przez to doznaje wielkich szkód. Wielu naszych autorów z tego powodu ogłasza swe prace zagranicą, co nie licuje z godnością monarchii.

Obecny rząd zmienił już swe stanowisko wobec tej konwencji, co mowca wita z zadowoleniem. Spodziewać się należy, że także Węgry uznają za stosowne przystąpić do konwencji. Gdyby to jednak nie nastąpiło, byłoby obowiązkiem rządu austriackiego i w tym wypadku zabezpieczyć interes literacki i artystyczny.

Mowca wnosi rezolucję, wzywając rząd, aby monarchia przystąpiła do konwencji. Następnie omawia stosunki sądowe w Galicji i żąda szybszego założenia tam kilku nowych sądów powiatowych i zakładu karnego w Drohobyczu. (Żywe oklaski z ław polskich.)

Uchwalenie budżetu sprawiedliwości.

Po mowach pp. Herolda i Bartoli i końcowem przemówieniu referenta Eug. Abrahamowicza przyjęto omawiany tytuł, a następnie bez dyskusji resztę tytułów etatu sprawiedliwości.

Drugie czytanie budżetu.

W ten sposób ukończono drugie czytanie budżetu. (Burzliwe oklaski w całej Izbie).

Ustawa finansowa.

Do ustawy finansowej zauważa sprawozdawca Kathrein, że wskutek podwyższenia funduszu melioracyjnego niektóre pozycje są wyższe, poczem ustawę finansową przyjęto.

Koniec posiedzenia o godz. 11 min. 20 w nocy. Następnego dnia o 11 rano. Na porządku dziennym trzecie czytanie budżetu i ustawa o tytule inżynierskim.

Interpelacya p. Głabińskiego.

Wiedeń. P. Głabiński wniósł wczoraj interpelacyę do ministra finansów w sprawie niewłaściwego zastosowania ustawy o należnościach z r. 1901 a to na szkodę ludności wiejskiej.

Sytuacya.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Pogłoski o wskrzeszeniu prawicy.

Wiedeń, 23 maja. *Neue Freie Presse* zaprzecza wiadomościom, jakoby zamierzono utworzyć koalicję w Izbie poselskiej a mianowicie, jakoby p. Jaworski starał się utworzyć taką koalicję z wykluczeniem Czechów i niemieckiego stronnictwa ludowego. Również bezpodstawnem jest także wymiślenie nazwiska hr. Stürgkha w owych doniesieniach. Stürgkh bowiem stoi zdala od takiej kombinacyi. W poważnych kołach parlamentarnych wogóle nie wiadomo o podobnych próbach tworzenia większości.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. Z Budapesztu donoszą do *Neues Wiener Tagblattu*, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby rokowania między ministrami taki obrót przybrały, iż zanosi się na przesilenie, jest tendencyjną i nieprawdziwą.

Korespondent budapeszteński *Neues Wiener Tagblattu* donosi, że przy wczorajszych rokowaniach ministeryalnych nie mogło zgoła przyjść do żadnego konfliktu i że w ogóle obecnie przy bardzo pojednawczem usposobieniu z obu stron, zerwanie rokowań jest zupełnie wykluczone.

Budapeszt. Wczorajsza popołudniowa konferencya ministrów resortowych trwała pięć godzin.

Budapeszt. Wczoraj przedpołudniem omawiali ministrowie rozmaite poszczególne kwestye, dotyczące ugody. Dr. Koerber i Böhm-Bawerk rokowali przed południem z węgierskim ministrem Lukacssem. Równocześnie odbyła się konferencya między oboma ministrami handlu hr. Callem a Ludwikiem Langem. Obaj resortowi ministrowie obradowali przeszło godzinę. Obrady ich poprzedziły rokowania pomiędzy Szellem a Koerberem. Koerber wczoraj wieczorem odjechał do Wiednia.

Dalszy ciąg rokowań zapowiedziany na poniedziałek.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi, że prezydent gabinetu p. Szell konferował wczoraj z p. Koerberem. Popołudniem odbyła się konferencya ministrów fachowych, poczem ze-

brali się na wspólną konferencyę: Szell, Koerber, Lukacs, Boehm-Bawerk, Darauyi i Call.

Austr. deputacya kwotowa.

Wiedeń. Dziś zbierze się austriacka deputacya kwotowa, aby obradować nad przesłanem jej *nuntium* węgierskiej deputacyi kwotowej, która proponuje, aby stosunek kwoty na czas od 1 lipca br. do 31 grudnia 1911 ustanowiony był w wysokości 34:4 dla krajów korony węgierskiej, a 65:6 dla krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Nuntium węgierskie zaznacza, iż za przedstawionym przez deputacyę kwotową węgierską stosunkiem kwoty głosowali wszyscy członkowie deputacyi, z wyjątkiem jednego członka dep. Majora.

Wolf contra Szalk.

Wiedeń. Wolf ogłasza w swoim organie *Ostdeutsche Rundschau*, iż pisze broszurę, która już w tych dniach ma wyjść z druku.

Delegacye wspólne.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Kom. zagr. delegacyi węgierskiej.

Budapeszt 23 maja. Komisya dla spraw zagr. delegacyi węgierskiej przyjął referat Falka, w którym podniesiono, że delegacya węgierska uważa za główne zadanie polityki zagranicznej utrzymanie pokoju i strzeżenie powagi i interesów monarchii. Wyjaśnienia ministra Gołuchowskiego obudziły przekonanie o trwałości obecnego pomyślnego położenia. Wśród gwarantcyi pokoju pierwsze miejsce zajmuje i teraz trójprzymierze. Delegacya wita z zadowoleniem stanowcze oświadczenie ministra, że odnowienie trójprzymierza jest zapewnione. Nie ulega wątpliwości, że trójprzymierze będzie i w przyszłości podstawą polityki zagranicznej Austro-Węgier.

Wobec słów hr. Gołuchowskiego znikły także troski co do tendencyi przymierza francusko-rosyjskiego, które można uważać tylko za umocnienie celów pokojowych trójprzymierza. Przekonanie, że stosunki polityczne między Austro-Węgrami a Rosyją są bardzo pomyślne, otrzymało potwierdzenie. Jeżeli mimo to nie można było wstrzymać zaburzeń na Wschodzie, to przecież zdołano przeszkodzić poważnym wstrząśnieniom. Sprawozdanie wyraża nadzieję, że Serbia i Bułgaria, które szczególnie cieszą się życzliwością Austro-Węgier i Rosyi, starać się będą spełnić warunki, oznaczone w mowie hr. Gołuchowskiego; pochwała poważne ostrzeżenie pod adresem Turcyi wygłoszone i wita z zadowoleniem słowa uznania dla Rumunii, oraz spodziewa się, że kierujący mężowie stanu w Rumunii także w przyszłości zasłużą na podobną pochwałę.

Co się tyczy traktatów handlowych, komisya i dziś jest zdania, że ściśle sprzymierzone państwa nie mogą równocześnie prowadzić ze sobą walki ekonomicznej.

Sprawozdanie wnosi, ażeby hr. Gołuchowskiemu wyrażono za zrzeczne i skuteczne kierownictwo spraw zagranicznych uznanie i zaufanie.

Del. Rakowsky wystąpił przeciw wyrażeniu nadziei, że politycy rumuńscy także w przyszłości okażą się godnymi uznania, gdyż jest to niestosowne wobec państw zupełnie niezależnych.

Plenum delegacyi węgierskiej.

Budapeszt. Na dziś popołudniem zwołanem zostało posiedzenie plenarne delegacyi węgierskiej. Na porządku dziennym etat ministerstwa spraw zagranicznych.

Komisya wojskowa del. węgierskiej.

Budapeszt. Wczoraj popołudniem odbyło się posiedzenie komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej. Ministerstwo wojny, stosownie do życzenia komisyi, przedłożyło jej układ zawarty z fabrykantem konserw. Szew sekyi, Reckenzaun, dał bliższe wyjaśnienia co do tego układu.

Del. Rakowsky zaznacza, iż podnoszą się skargi na jakoś konserw.

Szef sekyi Reckenzaun odpowiada, że co się tyczy konserw mięsnych, skarg nie było, były tylko skargi na konserwy zupne. Aby temu zapobiedz, rząd wprowadził konserwy kawowe, które okazały się bardzo dobre.

Echa katastrofy na Martynice.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Paryż. Minister dla kolonii Decrais wezwał gubernatora Martyniki, aby natychmiast telegraficznie doniósł, czy sytuacya jest taka, że musi nastąpić całkowite opróżnienie wyspy. Minister uprosił kompanię transatlantycką, aby oddała wszystkie znajdujące się w Fort de France okręty do dyspozycyi gubernatora.

Nowy Jork. Z miejscowości Santa Luccia, donoszą o trzęsieniu ziemi.

Nowy Jork. W Fort de France padał przez dłuższy czas deszcz kamienny, upadały na ziemię kamienie wielkości jaj gołębih. Mieszkańców ogarnęła ogromna panika, poczęto zewsząd uciekać na okręty. Tam jednak tylko mała część znalazła miejsce z powodu przepełnienia.

Nowy Jork. Z miejscowości Torfnof Spain

donoszą o wybuchach wulkanicznych. Wulkany St. Pierre i St. Vincent są ciągle czynne. Słychać ciągle podziemny huk, w powietrzu często grzmoty i błyskawice.

Nowy Jork. Z miejscowości St. Augustin donoszą, że wczoraj o 1 godz. w południe było silne trzęsienie ziemi.

Nowy Jork. Geologowie oświadczają jednoznacznie, że cała Ameryka środkowa jest przez erupcyę wulkanów nadzwyczaj zagrożoną. Nadzwyczaj zagrożone są w szczególności rzeczypospolite: Gwatemala, Nikaragua i Kostaryka. Na terytorium rzeczypospolitej środkowej Ameryki: Kostaryka, wybuchło w ostatnich czasach kilka nowych wulkanów.

Nowy Jork. W Fort de France panuje ogromne przygnębienie umysłów. Z St. Pierre donoszą, że dotychczas wydobyto 6.000 trupów.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 23 maja.

Zgon Ignacego Kamińskiego.

Stanisławów. Pogrzeb ś. p. Kamińskiego odbędzie się jutro, w sobotę, popołudniem. Imieniem miasta przemówi na dworcu kolejowym burmistrz Nimhin, na cmentarzu zaś kanonik ks. Eiselt.

Excesarzowa Eugenia wierzytelką oszustki Humbert.

Paryż. W sprawie p. Humbert donoszą, że pomiędzy poszkodowanymi znajduje się także była cesarzowa Eugenia, która pod nazwą hr. Bierresond za pośrednictwem notaryusza Langloisa pożyczyla p. Humbert pieniądze w celu osiągnięcia wyższego oprocentowania. Strata jej ma wynosić milion franków.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie, w dniu 22 maja 1902.

| Godzina | Ciśnienie w mm. | Temperatura C. | Wiatr | Opad ¹⁾ w 24 g. | U w a g i. |
|----------|-----------------|----------------|-------------------|----------------------------|--|
| 7 rano | 731.0 | + 8.0 | WNW ²⁾ | 1.4 | Najwyższa temperatura +13.8. najniższa + 6.0. Do godziny 3 popołudniu kilkakrotnie deszcz. |
| 2 popoł. | 730.9 | +14.0 | WSW ²⁾ | | |
| 9 wiecz. | 731.7 | + 8.4 | W ²⁾ | | |

¹⁾ Mierzy się o godzinie 2-jej p.

Prognoza na dziś: Pogodniej, cieplej.

— Piątek, 23 maja. Dziś: O godz. 7 wieczór w teatrze miejskim „Salamaundra“ sztuka w 4 aktach St. Graybnera — O godz. 7 wiecz. w sali Tow. pedagogicznego walne zgromadzenie nauczycieli szkół ludowych lwowskich. — O godzinie 7 wiecz. w Kasynie miejskiem przedstawienie amatorskie. — O godz. 7^{1/2} w Czytelni akademickiej (pasaż Mikolaschów) posiedzenie kółka filozoficznego. Odczyt B. Elnera: O etyce Rudolfa Holzapfla.

— P. marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki powrócił tej nocy z podróży urzędowej do Lwowa.

— Prezydum Tow. dziennikarzy polskich pp. Adam Krechowicki i Kazimierz Skrzyński otrzymali z Lublany malownicze kartki z koleżeńskim pozdrowieniem, opatrzone podpisami wszystkich prawie uczestników zjazdu dziennikarzy słowińskich. Pp. Krechowicki i Skrzyński w odpowiedzi przesłali telegramem na ręce prezesa Duli i organizatora zjazdu Hovorki serdeczne podziękowanie za pamięć i życzenia najlepszych rezultatów zjazdu.

— Edward hr. Stadnicki, o którego śmierci doniósł nam telegraf, urodził się w r. 1817; był on synem Jana Kantego w. ochmistrza koronnego galicyjskiego i prezesem wydziału stanów i Tekli ze Stadnickich. Zmarły był żonaty z Ludgardą z hr. Miszków; pozostawia on dwoje dzieci hr. Józefową Krasieńską i Stanisława z Krynowic, znanego posła na Sejm. Drugi syn Edward, żonaty z córką hr. Adama Sapiehy, umarł w kwiecie wieku przed kilkunastu laty. Z małżeństwa tego urodził się syn Edward hr. Stadnicki, który umarł przed trzema dniami; jakkolwiek był członkiem Izby panów i przez jakiś czas posłem sejmowym mały brał udział w życiu publicznem, oddany przeważnie rodzinie i administracyi ogromnego majątku.

Pogrzeb odbył się wczoraj na Morawie we Frain, skąd później ciało zostanie przewiezione do kraju i złożone w grobowcu rodzinnym.

— Zalanie kopalń w Borysławiu. Z Borysławia nadeszła wczoraj wieczorem wiadomość, że tamtejsze kopalnie wosku ziemnego, należące, jak wiadomo, do gal. Banku kredytowego w likwidacyi, zalała woda. Szkody są znaczne. Wydobyto dotychczas trzy trupy. Na miejsce katastrofy wyjechał likwidator p. Moraczewski.

